

„Stara mapa i zaklęty kompas”

Dawno, dawno temu, żyła sobie dziewczynka o imieniu Hally. Nie była zbyt przyjacielską osobą i wolała spędzać czas sama. Wszystko się zmieniło, kiedy poznała Johna. Od tamtej pory byli nierozłączni, spędzali ze sobą każdy dzień.

Pewnego dnia, po zajęciach w szkole Hally i John poszli szukać pod ziemią jakiś starych i sentymentalnych rzeczy. Codziennie wracali w to samo miejsce, bo czuli, że na pewno coś tam znajdą. Po dwóch tygodniach robienia ciągle tego samego, wykopali skrzynię. Była ona zamknięta na kłódkę, więc Hally postanowiła otworzyć ją wsuwką. John, obserwując przyjaciółkę, prawie zemdlął z wrażenia i oczekiwania. Znaleźli mapę. Starannie zwiniętą w rulon, jakby ktoś nie chciał, żeby została otwarta przypadkiem. Kiedy Hally odwiązała sznurek, poczuła coś dziwnego - lekkie drżenie powietrza. Jakby mapa oddychała. W rogu widniał symbol. Był to kompas z igłą wskazującą nie północ, lecz coś innego - miejsce poza granicami znanej mapy. Obok leżał kompas, który nie chciał się zatrzymać. Igła kręciła się szaleńczo, dopóki Hally nie dotknęła jej palcami. Wtedy wszystko zamarło. Kompas wskazywał jeden, jedyny kierunek. A mapa zaczęła się zmieniać. Postanowili iść z nią do miejsca niepoznanego przez nich nigdy wcześniej. Właśnie rozpoczynała się prawdziwa przygoda.

Szli polami, lasami i górami. Po długiej wędrówce zauważyli starszego pana opartego o pień drzewa. Zapytał on z zaciekawieniem:

- Czy też macie swoją mapę?

Hally i John tylko skinęli głową w dół. Wydawało im się, że starszy pan był dziwny. Był ubrany w jeansowe ogrodniczki, które były całe w błocie i w kowbojskie kozaki. Przyjaciele ze zdziwieniem przypatrywali się mu, więc ten nieoczekiwanie postanowił wyjawić im swój sekret. Wyciągnął różdżkę i zakręcił się trzy razy. Jego strój zamienił się w czarne ubrania z piękną, niebieską peleryną w gwiazdki oraz oznajmił, że ma na imię Olaf i jest czarnoksiężnikiem. Hally i John zamarli. Nie wiedzieli, co mają powiedzieć.

Olaf postanowił zaprowadzić dzieci do swojej krainy. Nie byli do tego przekonani, ale ostatecznie uznali, że to może być nowe doświadczenie i przygoda. Przeszli z Olafem 20 kilometrów i zatrzymali się przed wielką, niewidzialną ścianą, którą czarnoksiężnik musiał odblokować za pomocą tajnego hasła, dlatego Hally i John musieli się odwrócić. Gdy już tego dokonał, dzieci poczuły się jak w raju. Było tutaj wszystko, zaczynając od trolli i czarownic na miotłach, kończąc na wielkim domostwie z lego, w którym mieli zamieszkać. Marzyli o takiej krainie od dziecka. Postanowili więc szybko, że zostaną tam na zawsze.

Już było tak pięknie, wyjątkowo, bajecznie. Ale wszystko nagle zniknęło jak za niewinnym ruchem czarodziejskiej różdżki. Banalna historia – młodzi po prostu się obudzili. Był to sen ich marzeń, z której powstało to opowiadanie. Zgadniecie, kim byłam w tej historii?